

Jacek i Asia są razem od 18 lat. Asia ma córkę imieniem Weronika z poprzedniego związku. Jacek nie może mieć dzieci, ale kocha swoją pasierbicę nad życie. Opiekuje się nią jak swoim własnym dzieckiem. Mogłoby się wydawać, że mają miłe i spokojne życie, a ich historia jest łatwa i przyjemna. Cóż... z pewnością jest piękna.

Wprowadzenie

Asia teraz ma 53 lata. jeszcze 20 lat temu wiodła spokojne, normalne życie. Pracowała w jednej z Krakowskich korporacji budowlanych, nieźle zarabiała i jeździła swoim wymarzonym, czerwonym MINI. Mieszkała ze swoim partnerem na obrzeżach miasta. Mieli dwupokojowe mieszkanie z ogródkiem i jak większość młodych ludzi sami się go dorobili z pomocą kredytu. Czego tak naprawdę chcieć więcej? Wraz z Darkiem – swoim partnerem, którego miała od 3 roku studiów chodzili do miłych knajpek, spotykali się ze znajomymi. Można powiedzieć, że ich związek i życie było szczytem marzeń wielu osób. Asia zawsze stała za Darkiem murem, nawet jeżeli ten czasami po pijaku wdawał się w bójki na Rynku. Nie zastanawiali się nad tym czy będą mieć dziecko. Przecież oboje byli młodzi i skupieni na karierze. Ale Asia czuła potrzebę aby jednak powiększyć swoją rodzinę. Darek twierdził, że też chce bo ma już 31 lat, ale z drugiej strony musieliby kupić większe mieszkanie, wziąć ślub, bo jak można wychować nieślubne dziecko, przewartościować swoje według niego idealne życie. Tak naprawdę żaden czas do posiadania dziecka nie jest dobry, ono samo przychodzi kiedy tylko zachce tego jakaś siła wyższa...

Obecnie

- o czym myślisz? – zapytał Jacek zaspanym głosem.
- o Weronice.
- boże – z wyraźną irytacją wyszeptał Jacek
- czego Ty chcesz? Jakiej odpowiedzi się spodziewałeś? Doskonale wiesz, że od dwóch lat myślę tylko o tym. Czy jak się obudzę rano i pójdę do jej pokoju to czy ona będzie jeszcze żyła – odpowiedziała bliska płaczu.
- będzie żyła. Ile razy mam Ci to tłumaczyć? Jest pod najlepszą opieką. Będzie żyła. – Jacek wstał z łóżka, zaświecił światło, założył ręce z tyłu głowy. Wziął głęboki wdech i powtórzył cicho – będzie żyła.
- A skąd możesz to wiedzieć? Powiedz mi? Dlaczego jesteś taki spokojny? Podziel się ze mną swoim sposobem na taką pewność. – Asia usiadła na łóżku i już nie powstrzymała się. Wybuchła płaczem.
- kurwa, bo wiem. Lepiej Ci? – wybuchł
- Ty jej nie kochasz tak samo jak ja!
- Zamknij się! Zamknij się! Zamknij do jasnej cholery się! – nerwowym krokiem podszedł do Asi. – to, że to nie ja jestem dawcą nasienia nic nie znaczy. Ten Twój Daruś, jego rola ograniczyła się tylko do poczęcia Werki, ale to ja ją z Tobą wychowuję, to ja jestem dla niej ojcem, to my tworzymy rodzinę.
- bo musisz!
- bo chcę ! wbij sobie to w końcu do tego łba.

Kiedy Asia miała już otworzyć usta i obrzucić Jacka wyzwiskami, o ich pokoju weszła Weronika. Zaspana, blada, lekko chwiejąca się na nogach. Była bardzo chora. Dwa lata wcześniej zdiagnozowano u niej poważną chorobę serca. To całkowicie zmieniło życie Asi i Jacka. Zaczęła się nieustająca walka o życie ich córeczki. Ciągłe badania, pobyty w szpitalach. Nieskończone wydatki i trwające wiecznie czekanie na nowe serce do przeszczepu. Na ten jeden telefon od lekarza, który w końcu wyrwie ich z tego koszmaru, na to jedno, jedyne, piękne słowo „mam”. Weronika zapytała:

- dlaczego się znowu kłóćcie?
- nie kłóćmy się kochanie – ocierając łzy, wyszeptała Asia.
- mamo, mam chore serce, nie uszy, nie głowę. Słyszę przecież i widzę po was.

- klóćmy się Skarbie – powiedział poważnym głosem Jacek. – czasami tak bywa. Nawet w najlepszej rodzinie. – podszedł do Weroniki – jak się czujesz?
- śpiąca, ale już trochę mi się ode chciało.
- A jak z oddychaniem? Jak puls?
- dobrze, puls normalny. Więc czemu się klóćcie?

Jacek objął Weronikę jak do tańca i porwał ją krokiem do walca śpiewając. Nie do rymu, nie do taktu, tańczyć też nie umiał, ale chciał rozładować sytuację – bo tak bardzo bym chciał, iść z Tobą na studniówkę za rok, OOOO jak bardzo bym chciał, trenuje taniec całymi dniami i chciałbym też nocami, lecz mama nie pozwala mi. Mama mówi, że jestem za stary. – z każdym krokiem, z każdym słowem wymyślanej na poczekaniu piosenki Weronika wpadała w coraz większy śmiech. Jacek nie przestawał – Maleńka czy pozwolisz mi, z sobą całą noc tańczyć? Maleńka nie martw się, nie opiję się i prowadzić samochód pozwolę Ci, a rano nad morze uciekniemy.

Nawet Asi udzielił się nastrój. Wszyscy zaczęli się śmiać. I choć nikt z nich nie mógł zapomnieć o tym co się dzieje, spojrzeli na siebie w tym momencie zupełnie inaczej. Jacek trzymając Weronikę w objęciach zrozumiał o co chodziło jego partnerce. Asia widząc tą sytuację utwierdziła się w przekonaniu, że Jacek robi dla nich wszystko. A Weronika? Była spokojna. Wiedziała, że na rodziców zawsze może liczyć.

2 lata wcześniej

Zza drzwi od gabinetu lekarskiego zaczął dobiegać przeraźliwy krzyk.

Trzy dni wcześniej

- mam, masz chusteczkę? Znowu leci mi krew w nosa.
- znowu? Kurde, tak, masz – Asia wyciąga chusteczki z torebki – młoda, musimy się przejść chyba do lekarza bo to coraz częściej się dzieje.
- oj mam, przecież to normalne.
- tak, ale to i tak zdarza się zbyt często. Masz dziś WF?
- mam.
- wiesz co, to może nie ćwicz dziś, co?
- jezu, mam. Muszę bo mamy dziś ostatni trening przed zawodami w sobotę. Będziecie?
- pewnie. Jacek wziął sobie nawet wolne w pracy.
- super, to lecę. Pa mam.

Tak, to był ten dzień. Właśnie w tedy wszystko się zaczęło. Na lekcji wf, kiedy Weronika schyliła się po piłkę i upadła. Straciła przytomność.

Zza drzwi od gabinetu lekarskiego zaczął dobiegać przeraźliwy krzyk. Po trzech dniach pobytu w szpitalu lekarze mieli już komplet badań. Wynikało z nich, że Weronika ma rzadką chorobę serca i tylko przeszczep może ją uratować. Nie trzeba się domyślać, że ten krzyk to była odgłos bezsilności Asi. Nie wiadomo jak długie życie było przed Weroniką. Ale na pewno miała nie dożyć 20stki. Nikt nie jest w stanie sobie wyobrazić bólu matki, na której dziecko wydano wyrok śmierci. Weronika miała w tedy zaledwie 16 lat. W kółko słyszała głos w głowie „nie dożyjesz studniówki, pocałunku, prawdziwej miłości, umrzesz i po prostu znikniesz”.

20 lat wcześniej

... Tak naprawdę żaden czas do posiadania dziecka nie jest dobry, ono samo przychodzi kiedy tylko zachce tego jakaś siła wyższa...

Do firmy, w której pracowała Asia przyszedł nowy pracownik. Młodszy od niej samej o 5 lat. Chłopak będący raczej przeciętnej urody i budowy ciała. Nie rzucający się w oczy, nie jakiś bardzo elegancki. Nie można też powiedzieć, że nie był zadbany. Bo był. Ale nie wyróżniał się niczym nadzwyczajnym. Asia pracowała w sekretariacie, a on miał zacząć w dziale przygotowania produkcji. To właśnie był Jacek. Podszedł do jej biurka, stanął w miejscu i patrzył na Asię jak pisze coś na komputerze. Nie odrywając wzroku od monitora zapytała:

- w czym mogę pomóc?

- yyy tak, dzień dobry. Jestem Jacek Sokołowski i dziś miałem się zgłosić do pracy. Powiedziano mi, że u Pani Joanny Król mam odebrać dokumenty do podpisu i jakieś materiały.

Asia kliknęła „zapisz” i odwróciła się do Jacka:

- a tak, wiem. – uśmiechnęła się – już właśnie będę drukować. Inaczej pan wygląda niż na zdjęciu w CV.

- tak – Jacek się zmieszał – to zdjęcie z czasu kiedy byłem na pierwszym roku studiów. Jakoś nie pomyślałem o tym żeby je zmienić.

- a powinien Pan – Asia uśmiechnęła się jeszcze mocniej.

Zdecydowanie była ozdobą firmy. Piękna, zawsze uśmiechnięta, radosna, miła. Była niewątpliwie kobietą, która podobała się każdemu. Kimś kto umiła dzień wszystkim samą swoją obecnością. Czarująca.

Obecnie

Sobotnie śniadanie. Po wydarzeniach z poprzedniej nocy wszyscy siedzieli przy stole i rozmawiali tak jakby nic się nie wydarzyło.

- Werka, a mówiłem Ci jak poznałem Twoją mamę? – popijając kawę wystrzelił Jacek.

- tak, już chyba z milion razy – weronika wybuchła śmiechem

- a to opowiem milion pierwszy.

- daj już spokój Dziubal. Chcesz ją zanudzać?

- e no co Ty? To dla mnie jedno z trzech najważniejszych wydarzeń w życiu. Słuchaj, wpadam do biura, gdzie miałem zacząć pracę, a tam Twoja mama siedzi przy biurku. Nad biurkiem wisi koleś z działu zakupów i rwie jak może. I nudzi, a chodź na randkę, a umów się, no weź. Wiesz, podchodzę do nich, kładę delikwentowi rękę na ramieniu i mówię. Ej, lowelas. Pani nie chce. Odpycham go, patrzę Twojej mamie w oczy i mówię „cześć maleńka, nie zajmuj sobie głowy tym faciem. Chodź maleńka, zabiorę Cię kolacje”..

- hahaha – weronika wybucha śmiechem – tej wersji faktycznie jeszcze nie słyszałam. A milion trzydziesta czwarta będzie jak wjechałeś na białym koniu do zamku?

- nie. Na motocyklu – śmieje się Jacek

- Dziubek, przecież Ty nie umiesz jeździć motocyklem – trąca go Asia.

- moja historia, więc umiem. I do tego wjadę na jednym kole przez płonące drzwi.

- A jakie były pozostałe dwie? – pyta zaciekawiona Weronika – bo wspomniałeś o trzech. A pozostałe?

- właśnie? Pyta Asia

- cóż... druga to ta, w której Ty się urodziłaś. A trzecia to kiedy razem zamieszkaliśmy.

- czekaj, przecież kiedy się urodziłam to mama była z Tatą jeszcze. Miałam roczek, może dwa jak się zeszliście. Nie rozumiem.

- Zakochałem się w Twojej mamie kiedy przyszedłem do pracy. Już od pierwszego wejrzenia. Nie poczułem nigdy czegoś takiego wcześniej. Trochę trwało zanim Twoja mama poczuła to samo do mnie, ale od samego początku coś nas przyciągało. Nikt tego nie planował. Potem przestało się układać mamie i twojemu tacie w związku i nagle okazało się, że mama jest z Tobą w ciąży. Miał to być koniec naszej małej przygody mimo, że nigdy się nie zbliżyliśmy do siebie aż tak. Kiedy była w ciąży w pracy cały czas się nią opiekowałem. Robiłem herbatki, przynosiłem soczki, biegałem po ciężkie klasery z dokumentami. Mama pokazywała mi zdjęcia z USG z Tobą. Można powiedzieć, że czułem jakbyś była moja. Kiedy się urodziłaś Twoja mama wysłała mi zdjęcie. Zakochałem się w niej od nowa, a na Twoim punkcie oszalałem. Rodzice próbowali ratować związek więc odszedłem z pracy aby im nie przeszkadzać. Ale los chciał, że nasze drogi zeszły się z powrotem. Mama odeszła od Twojego taty i zostaliśmy razem. To w dużym skrócie opisuje bo naszą historię znasz, ale wiedz, że nie ma tu winnych. Tak się stało. Wszystkie najpiękniejsze chwile w moim życiu zawdzięczam wam.

- a jak umrę? Jeżeli jutro się nie obudzę, co w tedy? Nie będziesz żałował? – Weronika posmutniała.

- nie umrzesz – Jacek ze wściekłością uderzył z całej siły pięścią w stół. Wszystko podskoczyło. Zerwał

się z krzesła i wycedził przez zęby – ubieraj się. Tata zaraz po Ciebie przyjedzie.

17 lat wcześniej

- kiedy przeszedłem do pracy i zobaczyłem Cię po raz pierwszy nie odezwałem się nie dlatego, że nie chciałem. Zamarłem na Twój widok. Chciałem tylko patrzeć. Nic więcej. Wyłączyć wszystkie zegarki w pokoju, żeby czas, choć złudnie, ale stanął w miejscu, a ta chwila tylko trwała. Nic więcej. Tonąć w tym co widzę, zatracić się. Miałem nadzieję, że się nie odezwiesz, ale zrobiłaś to. Tym aksamitnym, pięknym głosem. Kiedy się uśmiechnęłaś było już po mnie.

- kiedy przyszedłeś, pomyślałam, co to za facet. Jakiś śmieszny, on ma tu pracować? Haha. Ale jak zobaczyłam ten Twój zdeorientowany uśmiech to coś mnie przekonało do Ciebie. I masz w sobie to coś. Coś co powoduje, że chociaż mam faceta od lat, mamy kredyt to nie mogę Ci się oprzeć. Wiem, że robię źle. Jesteś tak cudownym facetem, że boję się, że Cię skrzywdzę. Że będziesz przeze mnie cierpieć.

Poniedziałek – obecnie

Do domu Asi i Jacka zadzwonił telefon. Asia nerwowo podbiegła i załamującym się głosem odebrała. To był ich lekarz. Tak długo na to czekali Dwa lata i w końcu usłyszała te magiczne słowa. Muzyka dla uszu: - Pani Joanna Król? Tutaj Marek Włoch. Mamy serce. Proszę przyjechać we środę na oddział, zrobimy badania i przygotowujemy się do przeszczepu.

Asia nie mogła w to uwierzyć. Była szczęśliwa i radosna. Skakała po całym salonie krzycząc ile tylko tchu. Wydawać się mogło, że jej krzyk zadowolenia słyszeli mieszkańcy drugiej strony miasta. Kiedy Jacek z werką zbiegli na dół nawet nie musieli o nic pytać. To było widać w jej oczach. To koniec stresu. Koniec walki i strachu. Koniec nieprzespanych nocy. To powrót do beztrioskich chwil jakie często się zdarzały zanim wykryto chorobę Weroniki. Łzy szczęścia lały im się po policzkach.

Czwartek

Oddział szpitalny. Weronika była tu od wczoraj. Ale nie bała się. Nawet nie mogła się doczekać tego co nadejdzie. Że za kilka dni dostanie nowe serce, nowe życie. Weronika jest bardzo wysoką i dobrze wyglądającą dziewczyną, grała w drużynie koszykarskiej i już nie mogła się doczekać powrotu choćby do minimalnej aktywności fizycznej. Siedziała z Sali z Jackiem i Asią, robili plany wakacyjne i plany na jej 18 urodziny. Do Sali wszedł jej prowadzący lekarz – Marek Włoch. Uśmiechnął się i poprosił rodziców do swojego gabinetu.

- proszę Państwa, niestety mamy problem.

- jaki problem – zająknął się Jacek

- to nie to serce, które zamówiliśmy. Ktoś popełnił błąd. Bardzo mi przykro, lecz nie jesteśmy w stanie przewidzieć kiedy będzie kolejne. Dodatkowo spadliście Państwo w kolejce.

- chce pan powiedzieć... nie, to jakiś żart.. moment. – Jacek wstał z krzesła – chce pan powiedzieć, że straciliśmy pierdolone dwa lata czekania, że nie dostaniemy serca i że spadliśmy w kolejce – Jacek zaczyna wrzeszczeć z wściekłości – czy to właśnie chce mi pan powiedzieć?

- ogromnie mi przykro, proszę Państwa. Choroba postępuje i jeżeli nie znajdziemy organu w przeciągu dwóch miesięcy Weronika umrze. – lekarz pochylił głowę

- sam umrzesz skurwysynu – Jacek już nie wytrzymał. Wpadł w szał, złapał krzesło a oparcie i zaczął rzucać po gabinecie. Krzyczał, płakał, przeklinał. Nie mógł się uspokoić. Asia wpadła w panikę, załamała się. Dalsze wydarzenia już działały się poza świadomością Jacka i Asi. Nie pamiętali tego jak do gabinetu wkroczyła ochrona, jak go próbowali wyprowadzić. Nie pamiętał tego, że wdał się w bójkę z jednym z pracowników szpitala. Jedyne co pamięta to przerażony wyraz twarzy Weroniki stojącej na korytarzu. Nie miał pojęcia dlaczego wydawało mu się, że Weronika w tym wspomnieniu ma zaledwie 8 lat. Po zastrzyku uspokajającym wyszedł ze szpitala. Podszedł do jednego z pacjentów palącego przed wejściem papierosa i poprosił o jednego. Odpalił i z obitą twarzą usiadł na ławce. Palił nerwowo. Obok usiadła Asia, popatrzyła na niego i powiedziała:

- przecież rzuciłeś 15 lat temu.  
- ale wróciłem – rzekł patrząc gdzieś przed siebie kompletnie nieobecny wzrokiem.  
- Kochanie... odezwiń się – Asia wzięła go za rękę – proszę odezwiń się  
Ale Jacek milczał, myśląc o czymś. Był coraz bardziej spokojny, choć dalej nie mógł usiedzieć w bezruchu. Wyrzucił papierosa. Spojrzał na Asię tak jak za pierwszym razem kiedy poznali się 20 lat temu. Powiedział:  
- pocałuj mnie.  
- jak to?  
- pocałuj i powiedz, że mnie kochasz.  
- kocham Cię powiedziała i pocałowała w usta.  
Jacek wstał z ławki wszedł do szpitala zostawiając swoją ukochaną samą na zewnątrz. Wszedł do Sali Weroniki, gdzie siedziała skulona. Pochylił się nad nią, popatrzył w oczy i powiedział:  
- powiedz do mnie tato  
- tato – odpowiedziała zaskoczona.  
- kocham Cię córeczko – pocałował w czoło i wyszedł.  
Jakąś minutę po jego wyjściu na salę wpadła Asia.  
- widziałaś Jacka? – zapytała zziębnięta  
- tatę? Tak, wyszedł przed chwilą.  
- tatę? Raczej go tak nie nazywasz.  
Asia już wiedziała, że Jacek znalazł jakieś wyjście z sytuacji. Nie wiedziała jakie. Usiadła na krześle obok córki. Potem wstała i położyła się obok Weroniki na łóżku. Jakies 30min potem weszła pielęgniarka z kopertą w dłoni.  
- Panie Joanna Król i Weronika Król?  
- tak – asia podniosła się z łóżka.  
- Jakiś pan kazał wam to dać.  
- jaki pan?  
- nie wiem. – powiedziała pielęgniarka i wyszła.  
Asia rozerwała kopertę. Ze środka jako pierwszą wyciągnęła kartkę papieru. To były wyniki badań Jacka i Weroniki. Na odwrocie napis „zrobiłem je trzy tygodnie temu. Mogę dać naszej Księżniczce prezent na urodziny”. Drugą z nich była kartka urodzinowa z napisem „niech nam żyje 100 lat. Na zawsze w naszym sercu”.  
Jacka znaleziono w tym samym szpitalu kilka minut później w toalecie. Miał podcięte żyły. W kieszeni kartkę „dla mojej córki, Weroniki Król”.  
- nigdy przez Ciebie nie będę cierpiał. Pokazałaś mi co znaczy prawdziwa miłość, co znaczy, że ktoś jest dobrym człowiekiem. Dzięki Tobie wiem, że Bóg istnieje i cokolwiek się z nami stanie ja zawsze będę Cię kochał i zrobię dla Ciebie wszystko”.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Arturro, dodano 05.03.2019 01:42

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).